



Echo z Konwencji

Wierchosławice 06.04.2025

Dzięki łasce Pana Boga i braterskiej gościnności, po raz kolejny mieliśmy możliwość spotkać się w Wierchosławicach, aby wspólnie z braćmi, siostrami i przyjaciółmi kosztownej Prawdy słuchać tematów ze Słowa Bożego oraz budować się wzajemnie i wzmacniać podczas przerw poprzez rozmowy i serdeczne uściski dłoni. Konwencja odbyła się 6 kwietnia 2025 roku, a więc na kilka dni przed obchodzeniem święta Pamiątki śmierci naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. W związku z takimi okolicznościami dzień ten poświęcony był w dużej mierze rozważaniom na tematy dotyczące naszego zrozumienia, przygotowania i obchodzenia pamiątkowej wieczerzy.

Werset tematowy konwencji zaczerpnięto z 1 Listu do Koryntian 10:17 – „Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wielu nas jest”.

Po przywitaniu uczestników, prowadzący konwencję br. Henryk Szarkowicz zaprosił dzieci i młodzież, która poprzez zaśpiewanie dwóch pieśni wprowadziła nas do tematyki, nad jaką mieliśmy się tego dnia zastanawiać. Pieśni, jakie mogliśmy usłyszeć to: „Jak dobrze być razem w społeczności tu dziś” oraz „Na kolanach będziemy łamać chleb”.

Brat Henryk, przedstawivszy temat konwencji, zwrócił uwagę, że jest to temat, który badamy co roku, a jednak za każdym razem możemy się z niego wiele nauczyć.

Pierwszym wykładem do wersetu tematowego konwencji usłużył brat Walenty Bywalec. Brat rozpoczął swój wykład od przypomnienia wydarzenia ustanowienia Pamiątki przez Pana Jezusa. Zwrócił również uwagę, jaki jest cel tego święta. Jest ono zachętą do korzystania z ofiary Pana Jezusa, ale także do tego, aby swoje usprawiedliwione życie składać jako ofiarę przyjemną Panu Bogu. Następnie brat przedstawił znaczenie chleba, w którym to widzimy doskonałe, ofiarowane życie Pana Jezusa dane za świat. Z chleba tego można korzystać dlatego, że został on wcześniej złamany. Tak jak literalnym chlebem można karmić się po uprzednim jego złamaniu, tak też i jest z życiem Pana Jezusa, którego zasługą możemy karmić się dlatego, że zostało ono dobrowolnie oddane, co nasz Pan wyraził poprzez chrzest w Jordanie i dopełnił przez 3,5 roku swojej misji.

Brat mówił również o tym, że my także – na wzór Pana Jezusa – możemy łamać nasze życie w służbie dla Pana Boga. Apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian 5:8

napisał: „usuńcie stary kwas, bo jesteście przaśni”. Nie oznacza to, że rzeczywiście nie ma w nas kwasu, ale że nasze ciała są usprawiedliwione. Dzięki temu możemy łamać swoje ambicje i ziemskie dążenia na rzecz służby Panu Bogu i braciom. Na podstawie historii, kiedy to Pan Jezus rozmnożył chleby, aby nakarmić 5000 ludzi, brat zauważył, że my – podobnie jak apostołowie we wspomnianej historii – możemy uczestniczyć wraz z Panem w rozdawaniu chleba ludzkości. Dzieło to odnosi się do Wieku Tysiąclecia. Aby jednak było to możliwe, obecnie musimy korzystać z ofiary Pana Jezusa i sami stawiać swoje ciała ofiarą.

W drugiej części dwoma krótszymi wykładami usłużyli bracia Stanisław Sławiński oraz Adam Olszewski. Bracia przedstawili praktyczne znaczenia łamania chleba oraz picia kielicha w naszym życiu.

Tematem „Łamanie chleba w praktyce” usłużył brat Stanisław Sławiński. Brat rozpoczął wykład od przypomnienia tego, że powinniśmy zwrócić uwagę na to, by posiadać odpowiedni stan serca, kiedy przystępujemy do Wieczerzy Pamiątkowej. W dalszej części brat Stanisław odniósł się do tego, w jaki sposób możemy łamać swoje ciało. Abyśmy mogli to uczynić, powinniśmy pozostawić swoje ambicje, myślenie o sobie samym, swój majątek i czas, a zamiast tego, wszystko, co możemy, powinniśmy zużyć w służbie dla Pana Boga. Łamanie chleba to także dzielenie się wiarą, wiedzą o Bożym Planie, głoszenie Ewangelii i dobroczynność.

Brat Stanisław zauważył, że aby posiadać właściwą miłość konieczną do łamania swojego ciała w służbie dla braci, nie możemy uważać innych za mniej wartościowych lub mniej potrzebnych członków Ciała.

Coroczne spożywanie chleba podczas Pamiątki jest nam niezwykle potrzebne, abyśmy przypominali sobie o swoim ofiarowaniu i zastanowili się nad swoim życiem. Powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, co jest priorytetem w naszym życiu i badać samych siebie. Czy to, czym zajmuję się na co dzień, rzeczywiście jest tym priorytetem? Czy w ten sposób codziennie łamię swoje ciało w służbie dla Pana Boga?

Tematem „Picie kielicha w praktyce” usłużył brat Adam Olszewski. Na początku tych rozważań brat powrócił do znaczenia usuwania kwasu, co jeśli rzeczywiście czynimy, pokazuje naszą gotowość do picia kielicha. Usuwanie kwasu ze swojego życia, na przykład poprzez zauważenie i pozbycie się błędu lub przyznanie się do winy wobec innych, jest trudne i często nieprzyjemne. To pokazuje naszą miłość i gotowość do przyjmowania trudności i cierpień.



Picie kielicha to korzystanie z zaproszenia do udziału w cierpieniach Chrystusowych. Pan Jezus znoś cierpienia od początku swojej misji aż do końca, kiedy w wielkich cierpieniach umarł na krzyżu. To uczy nas, że picie kielicha nie jest jednym momentem, ale dotyczy całego naszego ofiarowanego życia. Picie kielicha przez Kościół zapowiedział Pan Jezus poprzez pytanie zadane apostołom, którzy chcieli znaleźć się z Nim w Królestwie: „Czy możecie pić kielich, który ja będę pił?” – Mat. 20:22. To pytanie powinniśmy zadawać sobie również i my, aby odpowiednio nastawiać swoje serca i móc w każdej sytuacji, w której przyjdzie nam stanąć, odpowiedzieć na nie twierdząco.

Brat omówił również inne pytania, nad którymi możemy zastanowić się w odniesieniu do nas samych, a które to związane są z praktycznym wypełnianiem picia kielicha.

1. Czy jestem gotowy znieść pogardę i zniesławienia? Obecny świat jest bardzo tolerancyjny. Dla nas, żyjących w tym czasie, dużo bardziej dotkliwe niż prześladowania od świata mogą być pomówienia lub półprawdy od najbliższych. Nasza reakcja na nie będzie odpowiedzią na pytanie: Czy mogę pić ten kielich?
2. Czy potrafię wybaczyć swoim prześladowcom i obmówcom? Gdy Szczepan był kamienowany, wybaczył tym, którzy to czynili. Naszym obowiązkiem jest postępować podobnie. Ważne jest moje nastawienie do braci, ale również i do świata. Czy gdy jestem z dala od współbraci, pilnuję się tak samo, jak będąc w zborze?
3. Czy mogę czynić wolę Bożą w każdych warunkach? Pan Jezus był wierny w cierpieniach i niesprawiedliwościach okazywanych wobec Niego. Jest to dla nas doskonałym wzorem postępowania.
4. Czy mogę wydać swoje życie tak jak Pan Jezus? Dziś, gdy nie przychodzą na nas tak liczne prześladowania, jak to było dawniej, nasze oddawanie życia przejawia się w oddawaniu zdrowia, sił i czasu na rzecz naszych braci. Kładzenie życia dla braci przejawia się w małych, codziennych sprawach doczesnych oraz duchowych.

Kolejnym wykładem tego dnia usłużył brat Janusz Wilczek. Temat wykładu brzmiał „Ambasadorzy Chrystusa”. Brat przyrównał postępujących śladami Pana Jezusa do ambasadorów. Tak jak ziemscy ambasadorzy są przedstawicielami swojej ojczyzny na obcej ziemi, tak i my, przekształciwszy swoją przynależność do Królestwa Niebieskiego, tej niebiańskiej ojczyzny, jesteśmy jej przedstawicielami wśród tych, z którymi żyjemy na co dzień. Powinniśmy odczuwać zaszczyc z bycia ambasadorami Chrystusa, ale także czuć wynika-

jącą z tego odpowiedzialność.

Główną funkcją ambasadora jest reprezentowanie swojej ojczyzny. W naszym przypadku powinno się to przejawiać przez reprezentowanie prawa i cech, jakie panować będą w Królestwie Bożym, tj. miłości i uczciwości. Jako ambasadorzy powinniśmy wyróżniać się postuszeństwem wobec naszego Pana, staraniem o naszych bliskich i dobroczynnością. Powinniśmy jednak pamiętać, że rola ambasadora nie jest rolą sędziego i tę funkcję pozostawić Panu Bogu.

Zadaniem ambasadora jest także promocja kraju, którego jest przedstawicielem. Podobnie i my powinniśmy przekazywać ludziom piękno Bożego Planu i opowiadać Ewangelię o przyszłym Królestwie, którą poznaliśmy. Jest to dla nas przywilejem.

Zachowanie ambasadora powinno być godne. Cechy, jakimi powinien odznaczać się ambasador Chrystusa, są jednak różne od tych, które dotyczą ambasadorów ziemskich.

- Powinniśmy być pełni pokory, zamiast szukać prestiżu.
- Musimy być gotowi do cierpień.
- Zamiast szukać odwetu, naszym nieprzyjaciółom powinniśmy przebaczać.
- Powinniśmy być zależni od Pana Boga, a nie od ludzi.
- Miłość, jaką okazujemy, powinna być bezinteresowna.

Ostatnim wykładem tego dnia usłużył brat Piotr Krajcer. Brat na podstawie Księgi Joba opowiedział nam o czasie naprawienia wszystkich rzeczy. Temat ten został przez brata nazwany „Pan przywrócił”.

Fragmentem przewodnim tej lekcji był 42 rozdział Księgi Joba, a szczególnie werset 10 tego rozdziału: „Zatem Pan przywrócił to, co było pobrane Ijobowi, gdy się modlił za przyjaciół swoich; i rozmożył Pan wszystko, cokolwiek miał Ijob, w dwójnasób”.

Brat Piotr na podstawie znaczenia oryginalnego słowa przetłumaczonego w powyższym wersecie na „przywrócił” wykazał, że słowo to odnosi się do przywrócenia czegoś do stanu poprzedniego. Słowo to jest użyte na przykład w kontekście powrotu do swojej własności podczas roku jubileuszowego (3 Mojż. 25:13, 27, 28). Wyrażenie to jest także użyte w kontekście Eliasza, który miał przyjść i „zwrócić” serca synów ku ojcom (Mal. 3:24) lub wszystko „odnowić” (Mat. 17:11). Znaczenie to jest tożsame także w Dziejach Ap. 3:21, który to odnosimy do ustanowienia czasu restytucji.

Ostatni omawiany w tym wykładzie rozdział Księgi Joba różni się od pozostałych rozdziałów tym, że jest on



pełen radości i nadziei. Job stwierdza, że sam niczego nie może uczynić, ale dla Pana Boga wszystko jest możliwe. Pan Bóg przywrócił Jobowi wszystko, co posiadał, zanim przyszedł na niego tragiczne wydarzenia. Jest to dla nas przykład pokuty, uznania wielkości Pana Boga oraz okazanych przez Pana Boga błogosławieństw. Aby w przyszłości błogosławieństwo przyszło na ludzkość, ci, którzy wyrządzali krzywdę oraz ci, którym wyrządzono krzywdę, będą musieli okazać skruchę oraz przebaczenie. Historia Joba uczy nas, że do procesu restytucji będzie potrzebne działanie ze strony ludzi, którzy będą chcieli z tej możliwości skorzystać.

Pan Bóg przywrócił Jobowi w dwójnasób wszystko, co Job posiadał, zanim przyszedł na niego opisana w Piśmie Świętym próba. Jedynie dzieci, które urodziły się Jobowi, było tyle samo, ile posiadał wcześniej. Może być to lekcją dla nas, że po restytucji Wieku Tysiąclecia nie wszystko będzie dokładnie takie samo, jak po stworzeniu świata. Pan Bóg może przywrócić pewne rzeczy w dwójnasób.

Brat zwrócił uwagę również na inne zapisy Księgi Joba, które dają nam lekcje na temat Bożego Planu. W Księdze Joba 33:21-25 czytamy: „Jego ciało niszcze do niepoznania, a jego kości wystają, choć dawniej były niewidoczne. I tak jego dusza zbliża się do grobu, a jego życie do aniołów śmierci. Jeżeli potem oręduje za nim jaki anioł, pośrednik, jeden na tysiąc, aby objawić człowiekowi jego obowiązek, i zmiłuje się nad nim: Wybaw go od zejścia do grobu, otrzymałem zań okup, to jego ciało odzyskuje młodzieńczą siłę, wraca do dni swojej młodości”. Być może w słowach tych Pan Bóg przekazuje nam informację o tym, jakie ciała otrzymają ludzie po zmartwychwstaniu w Wieku Tysiąclecia.

W dzieciach, które urodziły się Jobowi, otrzymujemy potwierdzenie tego, że przyjdzie czas zmartwychwstania ludzkości. Pan Bóg to, co zrobił z Jobem, zrobi także z całą ludzkością, dając jej możliwość powrotu do społeczności i błogosławieństw. Księga Joba jest także dowodem na to, że zło nie jest dziełem Pana Boga, ale

pochodzi od Szatana. Pan Bóg zaś jest autorem i zapewnieniem zbawienia.

Jak można zauważyć, tematy, którymi dzielili się z nami bracia, odnosiły się chronologicznie do Bożego Planu Zbawienia. Mogliśmy słuchać o znaczeniu ofiary Pana Jezusa i przypominać sobie, w jaki sposób rozumnie i właściwie obchodzić symbol tej ofiary oraz jak czynić to rzeczywistością w naszym życiu. Następnie bracia podzielili się z nami lekcjami dotyczącymi naszego postępowania śladem Pana Jezusa, jeśli wcześniej przyjęliśmy zaproszenie uczestniczenia w ofierze Wieku Ewangelii. Uczyliśmy się też o tym, w jaki sposób mamy być przykładem – ambasadorami Chrystusa. Na zakończenie poznaliśmy zapisy Pisma Świętego potwierdzające naukę o wspaniałym dziele restytucji ludzkości.

Po zakończeniu ostatniego wykładu część z braterstwa pozostała na sali, by wspólnie uwielbić Pana Boga poprzez śpiew. Podczas konwencji odbyły się także szkółki dla najmłodszych, by oni także mogli jak najwięcej skorzystać z pobytu na tym miejscu. Podczas całej konwencji usłyszeliśmy wiele pozdrowień od braterstwa z Polski oraz z innych części świata, co powodowało miłe uczucia bliskości z tymi, którzy żyją w tej samej nadziei i darzą nas miłością braterską.

Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, że mamy takie miejsca, w których możemy wspólnie, w spokoju zgromadzać się i budować swoją wiarę i nadzieję. Jesteśmy wdzięczni za braci, którzy przekazują nam te nauki oraz za ducha, którego Pan Bóg nam daje, byśmy mogli te lekcje rozumieć. Jesteśmy również wdzięczni za wysiłek podjęty po raz kolejny przez organizatorów tej konwencji, dzięki któremu mieliśmy możliwość skorzystać z nauki i społeczności.

Stachyra Jakub
R-
„Straż”